

Łódzkim tropem

Prawie 400 stron tekstu, 18 literackich tras, blisko 100 wykorzystanych utworów, ale ani jednej mapy – to pierwszy tego typu przewodnik po mieście. Autorki, literaturoznawczynie z Katedry Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu Łódzkiego przekonują czytelników, że i w postindustrialnej Łodzi da się uprawiać „lit-tourism”, czyli turystykę literacką z wybranymi dziełami w rękę. Od lat po Paryżu wędruje się śladami bohaterów Balzaka, w Dublinie tropi motywy z Joyce’a, Londyn poznaje szlakami Dickensa, a Pragę cytataми z Kafki, dlaczego by nie oglądać Łodzi przez pryzmat literatury?

Każda trasa wycieczki została zaplanowana na spokojny spacer trwający od 1 do 2 godzin. Na początku mamy „łódzki mikrokosmos”, czyli ulicę Piotrkowską, z przyległościami – Zachodnią, Kościuszkę, Tuwima, Nawrot. Później możemy przejść się ulicą Narutowicza – tropem sensacji i kryminału. Kolejne szlaki zaprowadzą nas na Bałuty, Księży Młyn, Widzew, a nawet na Rudę Pabianicką i do Lasu Łągielnickiego. Oddzielny rozdział poświęcony został Julianowi Tuwimowi, który kojarzony jest z tyloma lokalizacjami, że zasługuje na własny spacer. Autorki chcą przyjść z pomocą czytającym turystom, którzy podczas pobytu w Łodzi chcieliby według lekturowego klucza znaleźć miejsce noclegowe. – *Wybrałyśmy te utwory literackie, które oprowadzają po istniejących realnie miejscach, a nie tych wymyślonych w wyobraźni artystów. Zestawiamy prawdę o pałacu, kamienicy, parku z ich literackimi przedstawieniami. W przewodniku pojawiają informacje o konkretnych obiektach, ich zdjęcia, ilustracje z książek. Wiosną planujemy zorganizować wycieczki opisanymi przez nas trasami* – opowiada Katarzyna Badowska.

Katarzyna Badowska i Karolina Kołodziej przewertowały blisko setkę utworów, aby pokazać, że Łódź to nie tylko Tuwim i „Ziemia obiecana” Reymonta. Czym się kierowały przy wyborze lektur? – Nie robiłyśmy selekcji tekstów pod względem poziomu artystycznego. Chciałyśmy uniknąć wartościowania i pokazać różnorodność literatury o mieście. Po Łodzi prowadzą nas często dzieła popularne, nie najwyższych lotów, niekiedy pisane przez autorów uwikłanych w polityczne układy, ale o niektórych częściach miasta, np. o Widzewie pisali tylko tacy twórcy – wyjaśnia Karolina Kołodziej.

Autorki przeglądając książki o Łodzi, starały się w dziełach literackich wysledzić miejsca zakorzenione w lokalnej przestrzeni. Trafiły często na fałszywe adresy, bo pisarze podawali błędne lokalizacje, mylące tropy. W przewodniku cytowani są zarówno lokalni twórcy, jak i autorzy z Polski i z zagranicy, którzy dostrzegli literacki potencjał fabrykanckiej legendy. Nie sposób pominąć wielkiego wysypu kryminałów, których fabuła toczy się na podejrzanych ulicach miasta, wśród nich są oczywiście „Lampiony” Katarzyny Bondy, trylogia Krzysztofa Beśki, „Perkalowy dybuk” Konrada T. Lewandowskiego, „Niebezpieczna gra” Joanny Opiat-Bojarskiej czy „Czarodziejka” Agnieszki Płoszaj.

Literackie poszukiwania zajęły autorkom 3 lata, choć śmieją się, że do napisania tego przewodnika przygotowywały się od zawsze. Wśród książek znalazły się zaskakujące odkrycia. – *Udało nam się dogrzebać do tekstu z 1957 roku „U stóp starego komina” Edwarda Szubstera, który jak sądzimy opisuje najstarszy obraz Łodzi przemysłowej z lat 20. XIX wieku. Dostyc ciekawy sposób obserwowania miasta z lat 30. XX wieku z perspektywy kilkuletniej dziewczynki przedstawiła Honorata Chróścielewska w powieści „Córka tego co tramwaje jego”* – wspomina Badowska.

Niektórzy łodzianie mogą czuć niedosyt, bo autorki pominęły niektóre „literaturoлюбne” tereny, słabo reprezentowane jest Polesie czy ulica Gdańska. – *Nie byliśmy w stanie dotrzeć do wszystkich*

tekstów o Łodzi. Zostało nam jeszcze dużo materiału, który czeka na opracowanie. Poza tym na łódzkiej mapie są białe plamy, np. Górna jest dzielnicą niemal nieobecną w literaturze, znalazłyśmy o niej jeden tekst, więc nie było sensu robić tam spaceru - mówi Kołodziej. Autorki świadomie zrezygnowały z uwzględnienia w przewodniku pamiętników i listów. Zabrakło także łódzkich poetów. - Z poezją jest taki problem, że nie bardzo daje się ona topograficznie ukonkretnić, a nam zależało na pokazaniu prawdziwych łódzkich adresów. Z tego powodu nie brałyśmy pod uwagę także opowiadań Gabieli Zapolskiej, która bardzo ogólnie pokazuje miasto bez szczegółowych lokalizacji - dodaje Badowska.

„Przewodnik literacki po Łodzi” został wydany przez Centrum Inicjatyw na rzecz Rozwoju REGIO i wpisuje się w cykl wydawniczy pokazujący Łódź w nietypowy sposób.

Justyna Muszyńska-Szkodzik